Poczta opłacona z góry. Cena 25 groszy.

GŁOS EWANGELICKI

PISMO TYGODNIOWE POŚWIĘCONE SPRAWOM KOŚCIOŁA EWANGELICKO-AUGSBURSKIEGO W POLSCE

Organ szerszych warstw ewangelików polskich, przy udziale ks. ks. profesorów: *Ed. Burschego, A. Suessa, K. Michejdy, ks. seniora Gloeha* — z Warszawy, *ks. W. Galstera* ze Starej Iwiczny, *ks. J. Kahanęgo* z Katowic, *ks. J. Winklera* z Pilicy, *ks. prefekta A. H. Figaszewskiego* ze Śląska Górnego, *prof. gimnazjum im. M. Reja, Dra O. Bartla, prof. gimn. zgierskiego A Wajgelta.*

Cena prenumeraty:
wraz z przesyłką pocztową:
3 zł. kwartalnie.
Pojedyńczy numer 25 groszy.

Adres Redakcji i Administracji:
WARSZAWA, ks. senior F. GLOEH, ul. Puławska Nr. 4.
Prócz administracji prenumeratę przyjmuje:
w Warszawie, księgarnie W. Mietke, Wspólna 10.
w Łodzi, księgarnia Rennera Piotrkowska 65.

Wychodzi raz na tydzień w niedzielę
Ogłoszenia:
Kolumna zawiera 4-y szpalty ogłoszeń. Za wiersz nonparelowy po tekście 20 groszy w tekście 40 groszy.

Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędności Nr. 1508.

Rok XV. **WARSZAWA, dnia 11 lutego 1934 r.** **Nr. 6.**

X. Jerzy Tytz.

Palące kwestje

Przed kilku dniami otrzymałem okólnik Konsystorza, polecający odpowiednie nabożeństwa w dniu 1 lutego, jako w dniu imienin Prezydenta Rzeczypospolitej. W pierwszej chwili odłożyłem bez namysłu okólnik na bok, lecz w tymże momencie nasunęło mi się pytanie: a jak odprawię to nabożeństwo? Wprawdzie w starej agendzie przedwojennej znajduje się porządek nabożeństwa na dni dworskie, lecz ani introit :e ani modły nie odpowiadają zarówno dzisiejszym zmienionym stosunkom jak i duchowi czasu. Choćbym nawet wybrał sam odnośny introitus i kollekty, to wszak niema mi z czego zbór odpowiadać. I czyż to nabożeństwo nie powinno raczej nosić charakteru liturgicznego, w którem przemowa ma jedynie uprzytamniać przyczynę nabożeństwa? I wszak nie jest to jedyna uroczystość o której by się to dało powiedzieć. Mamy cały szereg uroczystości państwowych, jako to święta Trzeciego Maja, Jedenastego Listopada, imieniny Marszałka Piłsudskiego, dla których nie posiadamy żadnych ujednostajnionych formularzy, a tworzymy je od wypadku do wypadku według własnej inwencji. Niewątpliwie, że starszy doświadczony duchowny wywiąże się jakoś z zadania, choć i on nieraz będzie w kłopocie. Ale jak ma sobie poradzić ksiądz młody, nie posiadając żadnych wskazówek po temu? Istnieje podobno jakaś mityczna komisja, opracowywująca nową agendę kościelną. Ponieważ jednak przypuszczać należy, że prace tej komisji potrwają długie jeszcze lata, czy nie możnaby jej poprosić, by opracowała kilka tego rodzaju nabożeństw okolicznościowych i wydała je na oddzielnych kartkach, jako dodatek do śpiewnika naszego. Niedawno rozsyłał ks. Lodwich porządek nabożeństw wigilijnych i sylwestrowych, może on podjąłby się wyżej wymienionej pracy, która po aprobacie Konsystorza, wydanaby została drukiem. Przekonany jestem, iż koszta tego wydawnictwa dałoby się zgóry lub też w krótkim czasie pokryć.

Mam jeszcze jedną sprawę, którą również uważam za wielką bolączkę. Chodzi mi o naszą modlitwę za umarłych. Odprawiana między ogólną modlitwą a ogłoszeniami o zapowiedziach, jest ona zaprzeczeniem wszelkiego pietyzmu i szacunku dla smutku pozostałych krewnych, oraz świadczy o braku wszelkiego psychologicznego wyczucia u twórców tych modlitw. Przypuśćmy, iż chodzi o uniknięcie wszelkich pozorów, jakoby mogły one mieć jakiśkolwiek wpływ na losy duszy zmarłego. Ale pocóż są takie zimne i trzeźwe, suche i bezbarwne? Przyznać muszę, iż zawsze mnie to raziło w naszym kościele, szczególnie gdy wspominano naraz dwuch lub trzech zmarłych i dla wszystkich odmawiano jedną wspólną modlitwę. Niejednokrotnie, w ciągu swej przeszło 20 letniej pracy duszpasterskiej spotykałem się z tego powodu z oburzeniem ze strony ewangelickiej, a zdziwieniem ze strony katolików, którzy po takiej 2 lub 3 minuty trwającej modlitwie nie chcieli uwierzyć, że to jest wszystko.

Czyż niema na to żadnej rady? Czyż nie dałoby się i u nas urządzać specjalnych nabożeństw za umarłych? Co do tego nie może być wątpliwości, iż nie mogą mieć one charakteru ubłagalnych nabożeństw przyczynnych, jak w kościele rzymsko-katolickim, gdzie związane są z nauką o czyśćcu, o zasłudze praktyk pokutniczych oraz z ofiarą mszalną. Ale co mówi Luter w tej sprawie? Powiada: „ponieważ Pismo św. nic o tem nie mówi, uważam, iż nie jest grzechem w wolnej modlitwie w te lub inne słowa modlić się za umarłych: drogi Boże, jeżeli z duszą stoją sprawy w ten sposób, że można jej pomóc, to okaż jej łaskę. I o ile to miało raz lub dwa razy miejsce, to dość tego. Gdyż wigilja i msze za dusze są bez pożytku i jarmarkiem djabelskim". Od tych bezpośrednich modłów przyczynnych należy jednak odróżniać modlitwę dziękczynną oraz polecającą łasce bożej zmarłego, która jest wyrazem miłości i trwającej w Chrystusie społeczności wierzących, przebywających na ziemi z tymi, którzy w Chrystusie umarli. Takie nabożeństwo, powiada Apologja nie będzie herezją.

Opierając się na tych słowach ksiąg wyznaniowych w pewnych wypadkach, nie mając jednak całkowicie spokojnego sumienia, odprawiałem takie nabożeństwa, biorąc jako wzór porządek uroczystości pogrzebowych w kościele. Przekonany jednak jestem, iż nie bylibyśmy w sprzeczności z intencjami reformatora, gdybyśmy stworzyli dla tych celów specjalne nabożeństwa, o przeważającym charakterze liturgicznym. Przywrócilibyśmy, w odrodzonej formie modły za umarłych, które szczególnie po miastach zaczynają zanikać. Kiedyż trafia im bardziej do serc ludzkich, kiedyż działalność duszpasterska odnosi największe sukcesy, jak nie w godzinach niedoli lub rocznicach strat i wydarzeń smutnych.

Znany biskup niemiecki Rendtorff w swym zbiorku kazań „Zbór tajemny" przytacza następujące piękne pod względem harmonji i potężne pod względem wrażenia nabożeństwo żałobne. Rozpoczyna się ono pieśnią Lutra „Mitten wir im Leben sind mit dem Tod umfangen", poczem duchowny odczytuje słowa 39 psalmu; Misere nobis odpowiadają na to chór i organy, duchowny recytuje słowa listu do Rzym. 8,38-39, zakończone śpiewanem „Amen, Amen, tak, tak niechaj się stanie", poczem potężny chorał starożytnego kościoła „Chrystus Pan zmartwychwstał, wszystkie męki wystał... Alleluja, Alleluja, Alleluja—zamyka pierwszą część nabożeństwa. Ośrodek stanowi przemówienie, niestety Rendtorff nie podaje zakończenia nabożeństwa, odprawionego za poległych na wojnie studentów uniwersytetu w Kilu.

I mimowoli zapytuje się człowiek, czy takie lub podobne nabożeństwo za umarłych byłoby pod jakimśkolwiek względem uchybieniem w stosunku do naszych ksiąg wyznaniowych? Czyż nie jest to to samo Słowo Boże, tylko że w różnej podane formie: śpiewane, czytane, czy też odmawiane w formie modlitwy?

Uważam, że jest to również kwestją palącą, o ile chodzi o naszą agendę. Biorąc pod uwagę otoczenie katolickie i mięszane częstokroć pod względem wyznaniowym rodziny, a przedewszystkiem względy pietyzmu w odniesieniu do pozostałych żałobników, należałoby zastanowić się nad tem, jak zachowując ducha ewangelicznego, możnaby stworzyć piękne i harmonijne ewangelickie nabożeństwo żałobne.

Ks. Prof. Kesselring.

Fryderyk Daniel Schleiermacher

† 12 lutego 1834 r.

(Światła i Cienie w Systemie Nauk Teologicznych Schleiermachera.)

I.

Dnia 12 lutego 1834 r. w Berlinie zakończył swój żywot, niezmiernie cenny i bogaty w owoce, F. D. Schleiermacher, jeden ze słupów w „przysionku kościelnym", któremu na imię było Boaz (1 Ks. Król. 7,21) i jeden ze synów gromu, zwanych Boanerges (Ew. Marka 3,17)!.

W osobie tego najwybitniejszego po wielkich wodzach i ojcach Reformacji teologa i myśliciela religijnego Kościoła Ewangelickiego złączyły się trzy rzadko razem występujące cechy indywidualności: wysoka genjalność ducha, niezwykłe wykształcenie rozumu, pełne ognia i zapału uczucie. One w sumie uczyniły Schl. prawdziwym mężem, zdobywcą w Królestwie Ducha, jakich niewielu wydał nasz kościół. Działalność jego i najwspanialszy rozwój przypadają na lata, kiedy się wydawało, iż stary pień reformacji nie wyda już więcej silnych i zdrowych pędów i latorośli, że zamarła już w protestantyzmie prawie zupełnie jego dawna, bujna żywotność.

W stuletnią rocznicę zgonu Schleiermachera wydaje mi się rzeczą słuszną i pożądaną, przedstawić nietylko czytelnikom ewangelickim u nas w Polsce żywot tego wielkiego myśliciela religijnego, ale również wskazać na światła jego systemu teologicznego ku radości i serdecznemu pokrzepieniu naszemu jak też i na cienie niektórych jego wierzeń i nauk ku naszej rozwadze i przestrodze.

Chętnie przypominamy sobie z życia naszych wielkich reformatorów ich chwile ostatnie, ostatnie ich na łożu śmierci wypowiedziane słowa. W nich niby w ognisku zbierają się, do niego wracają rozstrzelone promienie duchowej ich jaźni. Kto z nas nie pamięta ostatnich słów Lutra, Kalwina, Zwingljusza? Zbyt dobrze nam są wszystkim znane, by je tu powtórzyć należało! Mniej znane są nam owe ostatnie słowa i chwile Schleiermachera. Słowa te, jako przekonanie i ostatnie wyznanie człowieka, który z całą świadomością umiera i wie, iż godziny jego są policzone, stwierdzają tylko, iż mamy pełne prawo zaliczyć Schleiermachera do rzędu tych, którzy w Panu umierali. Tem samem mamy i obowiązek błogosławić jego pamięć, jego pracę i działalność dla winnicy Chrystusowej.

Po przyjęciu Komunji św., przyczem zamiast wina, zabronionego mu przez lekarzy, kazał do kielicha nalać nieco wody, jako że Chrystus i ten żywioł w chrzcie błogosławił, po słowach, któremi Zbawiciel Wieczerzę ustanowił, dodał Schleiermacher już umierając: „Na słowie Chrystusa polegam, ono jest fundamentem wiary mojej, w tej miłości i społeczności jednem będziemy". Sądzę, mimo wszystko co ujemnego o systemie nauk Schleiermachera wypowiedziano i na co również zwrócimy uwagę naszych czytelników, iż sąd Brunnera, prof. teologji ewang., obecnie wykładającego w Zurychu: „Schleiermacher był deprawatorem naszej teologji", po takich słowach, wyrzeczonych w chwili zgonu już prawie przed obliczem Boga, jest niesprawiedliwy, zbyt surowy i niebraterski. Wszak i o systemie Brunnera niejedno możnaby powiedzieć i wykazać, co sprzecznem jest z duchem i literą ewangelji.

Zamiast szukania słabości, ujemnych stron w życiu, pracach i dziełach wielkich ludzi, wybitnych myślicieli, celem poniżenia ich i stawienia pod pręgierz naszych sądów, należy na całokształt ich poczynań i dzieł zważać, patrzeć okiem miłości na te owoce, które wieki przetrwają i ocenić sercem pełnem dobroci, wyrozumienia i sprawiedliwości każdy szlachetny odruch i poryw duszy ludzkiej.

Po tej uwadze i po wzmiance o śmierci Schleiermachera, koronującej niejako jego życie całe, przedstawimy w krótkich słowach żywot Schleiermachera, aby potem obszerniej już wykazać, gdzie światła i cienie teologicznego systemu Schleiermachera się nam objawiają.

O życiu, rozwoju Schleiermachera, począwszy od lat dziecięcych, pierwszych lat nauki szkolnej w Herrnhuckich zakładach wychowawczo-naukowych w Niesky — i Barby, owianych duchem pobożnego Zinzendorfa, a skończywszy na latach tak wyraźnej, wszechstronnej działalności jako kaznodzieji i profesora teologji uniwersytetu w Berlinie, prawie przez lat 30 trwającej, posiadamy cały szereg dzieł i rozpraw. Na naczelnem miejscu wymienić należy jako dzieło źródłowe 4 tomy listów Schleiermachera wydane przez Diltheya, wraz z biografją tego autora, niestety niedokończonej. O znaczeniu i powadze Schl. jako teologa, filozofa, wychowawcy, kaznodziei, pisarza i pracownika kościoła świadczą nietylko jego dzieła wiekopomne, zebrane i wydane w 30 wielkich tomach, ale również cały szereg rozpraw teologicznych i filozoficznych o Schleimacherze we wszystkich kulturalnych językach wydane. Dzieło: Uberweg — Heinze, Geschichte d. Philosophie, Berlin 1902, 9 wyd. T. IV, wylicza przeszło 100 znaczniejszych rozpraw, nie wyliczając oczywiście wielu mniejszych prac i artykułów w literaturze filozoficznej, teologicznej, pedagogicznej i filologicznej narodów całego świata.

Niestety u nas w Polsce ledwie tu i ówdzie skromne wzmianki znajdujemy o Schleiermacherze w podręcznikach i pracach filozoficznych lub teologicznych. Tak n. p. ks. Prof. Pastuszka w swojej cennej pracy

„Współczesne kierunki w filozofji religji, „Warszawa 1932, zaledwie 16 wierszy Schleiermacherowi poświęcił, nazywając go krótko: „Ojcem naukowego sentymentalizmu religijnego". Wielka bibljografja Estreichera nie wymienia żadnej pracy w języku polskim napisanej, zajmującej się dokładniejszem przedstawieniem i krytyczną oceną lub analizą prac i myśli wpływowego tego teologa kościoła protestanckiego. Niestety i protestantyzm polski nie zdobył się dotąd na wydanie obszerniejszego studjum o tym wybitnym myślicielu religijnym, jak nie zdobył się na przełożenie wydania chociażby jednej z wybitniejszych prac samego Schleiermachera. Może ta bardzo bolesna luka — obok wielu innych! — w religijnem piśmiennictwie protestanckiem współczesnem polskiem przez naszych współbraci zostanie dostrzeżona i już w najbliższej przyszłości wypełniona!

F. D. Schleiermacher, syn pastora — kościoła reformowanego w Wrocławiu, później w Pszczynie, urodził się 1768 r. w Wrocławiu. Charakterystyczne jest wyznanie Schl. w jego autobiografji z r. 1794, iż mimo tak pobożnego ducha najżarliwszej miłości w Chrystusie przejętego systemu wychowawczego w zakładach Herrnhuckich nie mógł przełamać sceptycznych zapatrywań i przekonań odnośnie pewnych centralnych dogmatów kościoła chrześcijańskiego, wśród nich ważnych dogmatów o predestynacji, o grzechu pierworodnym i t. p.

W listach do ojca skarżył się na cieżkie udręki i walki psychiczne. W pięknym i rzewnym liście ojciec odpowiada synowi, powołując się na słowa wielkiego apostoła w liście do Galacjan III, 1, „Strzeż się niewiary i nie szukaj na świecie swojej chwały, nie pogardzaj boskiem pocieszeniem przez Chrystusa udzielonym w darze każdej spragnionej duszy ludzkiej".

Studja teologiczne ukończył w Halle, gdzie obok dyscyplin teologicznych przedewszystkiem zajmowały go systemy filozoficzne dwóch niejako krańcowych kierunków: Platona i Kanta. O Platonie, którego dzieła — 6 tomów — Schl. przełożył na język niemiecki w latach 1804—1809 wyraża się z najwyższem uznaniem: „Niema pisarza, któryby taki wywarł na mnie wpływ i wtajemniczył mię w Filozofję i człowieka jak Platon, ten mąż boski". Po latach kilku, spędzonych na guwernerce i wikarjatach, otrzymał Schl. w r. 1796 posadę duszpasterza szpitala „Charite" w Berlinie, w latach 1802—1804 był kapelanem nadwornym, w r. 1804 mianowany nadzwyczajnym profesorem teologji w Halle, skąd w r. 1807 powołano go jako profesora zwyczajnego nowozałożonego uniwersytetu w Berlinie, gdzie pozostał do swojej śmierci. Kiedy w roku jubileuszowym, na który przypadała 300 rocznica Reformacji, zebrał się Synod kościoła luterskiego i kalwińskiego dla połączenia się Unją, Schl. był tego Synodu prezesem. Unję uznawał zawsze, jako dzieło dobrowolnego, bez przymusu i gwałtu sumienia religijnego. Przeciwko uroszczeniom władz państwowych występował z całą powagą swego autorytetu, narażając się niejednokrotnie wszechmocnemu ministrowi von Altenstein, w przeciwieństwie do Hegla, ulubionego i wychwalanego pod niebiosa filozofa i konstruktora pruskiej racji stanu, dla którego państwo było równoznacznem z bogiem na ziemi.

Wśród teologów protestanckich okresu poreformacyjnego Schleiermacher jest bezsprzecznie najwybitniejszą postacią. Albrecht Ritschl wyraża się, iż był czas, kiedy każdy student teologji rozpoczynał poważną swoją pracę studjum dogmatyki Schleiermachera „Glaubenslehre". W ilu umysłach budził jużto zapał, jużto śmiałość swoich poglądów, nie zważającą na uświęcone wieluwiekową tradycją kanony, burzył w nieutwierdzonych młodych duszach dawne, stare ołtarze.

Ze świata

Wiadomo ogólnie, iż również i nad Ameryką ciąży obecnie brzemię kryzysu. Zapodział się gdzieś dawny optymizm, jaki cecbował mieszkańców Nowego Świata. I nie mogło być inaczej, jak twierdzi dziś wielu amerykan, gdyż ten szał, jaki w czasach prosperity, rzucił ludzi w wir uciech i użycia, oraz gorączka spekulacyjna i wzrastająca pogarda dla prawa, musiały wcześniej czy później doprowadzić do obecnych stosunków.

Kryzys, jaki wstrząsnął Stanami Zjednoczonemi dotyczy nie tylko gospodarczego życia. Dosięgnął on również socjalnych i politycznych stosunków w kraju. Pod względem politycznym, przejawia się to podobnie jak w Europie we wzroście władzy wykonawczej nad prawodawczą. Rozpolitykowany dotychczas senat stał się małym i cichym, przekazując prezydentowi prawie że dyktatorską władzę. W dziedzinie socjalnej począł się kryzys przejawiać w szeregu zaburzeń w okręgach rolniczych oraz we wzmagających się sympatjach dla komunizmu w ośrodkach przemysłowych. Nawet śród zblazowanej arystokracji finansowej znajdował adeptów. Prohibicja, która stworzyła potajemny przemysł gorzelniczy jak i na wielką skalę uprawiany szmugiel podważyła autorytet prawa i państwa. Wielkie oszustwa i krachy bankowe doprowadziły do załamania się zaufania do kapitalizmu, ku czemu w niemałej mierze przyczyniły się ujawnione szczegóły śledztwa komisji senackiej, przeprowadzone w wielkich bankach i trustach.

Te stosunki wywołały otrzeźwienie śród lepszych elementów społeczeństwa i skłoniły je do zastanowienia się nad sensem dziejów amerykańskich, nad moralnem podłożem społeczeństwa i wreszcie nad niezbędnemi do odrodzenia siłami religijnemi. Poczęto przypominać sobie sen — marzenie pierwszych osadników amerykańskich o wolności i sprawiedliwości, o państwie, w którem każden nawet najprostszy obywatel winien odnaleźć swe szczęście i dobrobyt, i jako równy współpracować nad budową społeczeństwa. I które to społeczeństwo budowali oni pierwsi pionierzy na fundamencie religijno-moralnym. Dopiero późniejszy kapitalizm i industralizacja zbudziły w duszy amerykanina żądzę łatwego i szybkiego zbogacenia się, żądze zysków oraz chęć stworzenia potężnego kapitalistyczno-przemysłowego imperjum, dla którego wszystkie umowy stały się świstkiem papieru. Te oto czynniki doprowadziły do obecnego kryzusu.

Wśród tych nastrojów odbywał się 25 letni jubileusz jednego z najpotężniejszych zrzeszeń Kościołów ewangelickich Ameryki, do którego należy 25 różnych wyznań, t. z. Federal Council of the Churchę of Christ in America. Nie mogły więc one nie wywrzeć wpływu na przebieg i treść obrad jubileuszowych, które z tej racji prowadzone były pod kątem „postępu duchowego". Przyczem jak cały tok obrad wnioskować pozwala, nie wdawano się w bezpłodne eschatoligiczne rozpamiętywania i biadania naobecne stosunki, lecz starano się z uprzytomnienia sobie rzeczywistego stanu, wyprowadzać właściwe zadania. Że jubileusz ten, jak i sama instytucja Federal Council cieszą się w Ameryce wielką powagą i odgrywają dużą rolę, świadczy fakt, że sam prezydent Stanów Zjednoczonych uznał za właściwe wziąść oficjalny w nich udział, a nawet w celu wyrażenia uznania państwa dla działalności Federal Council wygłosić mowę. Mowa ta, tak znamienna dla najwyższego przedstawiciela państwa, była wyraźnem opowiedzeniem się za moralnemi nakazami i socjalnemi zadaniami chrześcijaństwa. „Podobnie jak pierwotne chrześcijaństwo", mówił Roosevelt, „musiało prowadzić walkę z etyką pogańską Greków i Rzymian, tak samo i dzisiaj należy podjąć walkę przeciwko pogańskiej etyce, jaka odżyła w całym szeregu przejawów współczesnej cywilizacji".

Wyniki śledztw bankowych, liczne wypadki lynchu świadczą aż nadto wyraźnie, jakie zasady moralne kierują dzisiejszym światem. Dlatego najwyższy czas, aby

każdy chrześcjanin podjął walkę za sprawiedliwość socjalną, która nie pozwala, aby stojący na wierzchołku drabiny społecznej posiadał wszystko, a inni przymierali z głodu i niedostatku. Roosevelt oświadcza dalej, że chce dobrobytu nie tylko dla tych niewielu, ale dla wszystkich mieszkańców kraju. I do współpracy z państwem w tej walce o sprawiedliwość socjalną wzywa kościoły. Państwo i kościół mają w tym wypadku jeden cel, choć zdążają do niego różnemi drogami. Podczas, gdy kościół działa wychowawczo, państwo udziela swej ochrony swobodnemu wykonywaniu zasad religijnych przez chrześcijan i żydów. Przy tej okazji, potępiając powtarzające się wypadki lynczu, nazwał je Roosevelt „mordem zbiorowym".

Nie był jednak Roosevelt jedynym przedstawicielem Rządu, którzy w czasie uroczystych obrad przemawiał. Silniej bodaj od samego prezydenta przemawiał sekretarz stanu dla rolnictwa Henry Wallace. W mowie swojej, noszącej tytuł „Mądrość państwowa a religja", w której starotestamentowi prorocy wymieniani byli jako najwięksi mężowie stanu, wzywał on kościoły do nowej krucjaty przeciw dzisiejszemu realizmowi, który bardziej jest obcy w rzeczywistości prawdzie, aniżeli ów „sen amerykański". Gdyż ów sen wolności, sprawiedliwości i szczęśliwości jest bardziej realnym, aniżeli tak osławione dziś „prawa gospodarcze", które wszystko biorą pod uwagę, tylko nie najważniejsze: człowieka. I mówiąc o religji dnia jutrzejszego wyrażał przekonanie, iż będzie ona raczej podobna do chrześcijaństwa drugiego i trzeciego wieku po Chr. aniżeli do protestantyzmu ostatniego stulecia. Wiek bowiem, który zamienił człowieka w „automat gospodarczy" zatracił ducha Chrystusowego. I odnalezienie i przywrócenie go jest zadaniem i obowiązkiem kościołów.

Również i przemowy duchownych wodzów Federal Concil brzmiały w tym samym duchu. Prezydent Rady Związkowej Kościołów Beaven, przyłączając się do oświadczenia Prezydenta Roosevelta, protestował przeciwko wyzyskowi mas przez nieliczne jednostki dla osobistych korzyści. Wbrew wielu głosom, zastrzegającym sobie mięszanie się kościoła do spraw społecznych, domagał się „wolnej ambony, nieskrępowanego kościoła i odwagi Jezusowej wobec świata".

W tej atmosferze prowadzone obrady jubileuszowe poruszyły cały szereg zagadnień praktycznych, które uznano jako najbliższe zadanie Federal Concil. Przyczem nie wdawano się w rozstrząsanie zasadniczych prawd dogmatycznych, a biorąc za ośrodek żywego Chrystusa, szukano rozwiązania dręczących bolączek na drodze praktycznej. Pod hasłem „Naprzód z Chrystusem" starano się ustalić stanowisko zrzeszonych kościołów do całego szeregu zagadnień, jako to: do alkoholizmu, do kwestji socjalnej, do sprawy rasowej, do pracy nad pokojem powszechnym i wreszcie do współpracy Kościołów. We wszystkich tych kwestjach powzięto szereg uchwał, dotyczących pracy kościołów nad schrystjanizowaniem społeczeństwa. I jeżeli weźmiemy pod uwagę praktyczny zmysł i skłonność do czynu amerykan, to spodziewać się należy, że obrady te nie pozostaną czczą gadaniną. A wtedy nie omieszkają przynieść błogosławionych owoców, przypuszczalnie nie tylko dla Ameryki, ale i dla pozostałych części świata.

Jot.

Z Tow. Pol. Młodz. Ewang.

Towarzystwo Polskiej Młodzieży Ewangelickiej zaprasza swych członków i sympatyków na

„CZARNĄ KAWĘ"

którą urządza w ostatnią sobotę karnawału 10-go lutego b. r. w salonach zrzeszenia pracowników P.K.O. Boduena 4. Bilety w cenie zł. 3.— (członkowskie) i 4.—

Początek o godz. 22.30.

Panie, które pragnęłyby brać udział w lekcjach Rytmiki i Plastyki mogą się jeszcze zgłaszać w ponie-

---

Ks. Dr. teol. Wiktor Niemczyk.

NOWE PRZYMIERZE

(Jer. 31. w. 31-34).

VI.

Do tego przymierza z Synaju nawiązuje prorok Jeremjasz, gdy pragnie roztoczyć przed oczyma swoich słuchaczy obraz najpiękniejszej przyszłości eschatologicznej.

Hinne jamin baim-neum Jahwe = Oto idą — mówi Pan. Zwykła formułka, której używają prorocy, gdy mówią o przyszłości eschatologicznej. Dokładnego czasu jak zresztą i inni prorocy, tutaj Jeremjasz nie podaje, bo właściwie jest mu to obojętne. Rzeczą główną dla niego jako proroka Jahwy jest odczuwana i przeżywana prawda życia i historji, iż Jahwe jako Bóg wieczny, działa stale, i nawet w obecnym momencie jest czynny w przybliżaniu owych przyszłych dni do tych, którzy mają być przedmiotem tego przyszłego wybawienia, dlatego powiada, iż z woli Bożej, z Bożego postanowienia, dni te idą już, zbliżają się, aż wreszcie wybije godzina ich nastania, i stanie się to, co ma wypełnić ich treść. To znaczą słowa: Oto dni idą, mówi Pan.

Treścią tych dni jest „nowe przymierze". „I zawrę z domem izraelskim i z domem judzkim przymierze nowe". Dom izraelski i dom judzki, to zespolone znowu w jedno dawne państwo Dawidowe i Salomonowe, od 933 r. rozbite na dwa wrogie sobie i wzajemnie zwalczające się państewka: północne izraelskie, i południowe judzkie. Niektórzy badacze podają w wątpliwość, czy Jeremjasz mógł mówić o „domu izraelskim", jako że państwo północne już od przeszło wieku było wykreślone z kart historji. Nie należy jednak zapominać, iż do programu działalności wszystkich proroków należało głoszenie restytucji narodu przynajmniej w tych ramach, jakie istniały za Dawida, kiedy to naród wybrany składał się z Izraela i z Judy, tembardziej zaś, że mowa o nowem przymierzu w przeciwstawieniu do starego, a stare wszak obowiązywało i Izraela i Judę. Że w w. 33. mowa jest znowu tylko o Izraelu, nie ma nic do rzeczy, boć wszak nazwa Izrael używana była na określenie obóch części składowych narodu, Izraela i Judy.

Obie te części narodu, restytuowane do pierwotnego stanu, przeżyją, podobnie jak ongiś za Mojżesza na początku swego świadomego swej odrębności narodowej bytu, zawarcie przymierza, ale przymierza nowego. Istotę tego nowego przymierza określa Jeremjasz dwojako, najpierw negatywnie, potem pozytywnie. Droga negatywna to przeciwstawienie nowego przymierza przymierzu z czasów Mojżesza, powtórzonemu za Jozjasza. „Nie takie przymierze, jakie zawarłem z ojcami ich, kiedym ich pochwycił za rękę ich, aby ich wywieść z ziemi Egipskiej". Przymierze z Synaju polegało na nadaniu ludowi zakonu, na zobowiązaniu ludu do przestrzegania wszystkich przepisów zakonu, które według źródeł pięcioksięgu wypisane były na tablicach kamiennych, i jako takie stały przed tym ludem jako coś zewnętrznego, martwego, niezdolnego poruszyć serca i sumienia jednostek i stworzyć trwałe życie duchowe. Postanowienia te zobowiązywały wprawdzie lud, ale lud

działki i czwartki o godz. 6.45 wiecz. w gimnazjum Anny Wazówny.

Uwaga: lekcje połączone są z nauką tańców (walc, mazur, i t. p.).

SPAWOZDANIE KASOWE Z KIERMASZU
w dn. 8, 9 i 10 grudnia 1933 r.

Wpływy

Bilety loteryjne 2642 a 30 gr.		792.60
Kosz szczęścia 290 a 50 gr.		145.—
Bufet		46.60
Kioski i gry towarzyskie		84.50
9 cegiełek a 1 zł.		9.—
Ofiary:		
L. Stelmowska	5.—	
Br. Jenike	25.—	
J. Wild	3.—	
Otyl. Krauze	5.—	
B. Fulde i S-ka	100.—	
Zofja Ponge	3.—	
Emil Loewe	5.—	
Emil Szulc	10.—	
Maksym. Lange	25.—	
Trenkner	20.—	
Kurth	160.—	
E. Wohlfard	10.—	
Bezimiennie	40.—	
	411.—	
	Zł. 1.488.70	

Wydatki

Fanty	64.10
Porto i ekspedycja	16.80
Bufet	27.10
Afisze i dekoracje	57.50
Radjo	13.20
Służba i porządki	37.—
	215.70
Czysty dochód	1.273.—
	Zł. 1.488.70

Przewodniczący:
Alfred Peszke.

Skarbnik:
Alfred Umgelter.

OSOBISTE. Dnia 4 lutego r. b. w ewang. kościele garnizonowym Ks. Senjor Gloeh pobłogosławił związek małżeński Kapitana W.P. Marjana Aleksandra Timmego z panną Wirginją Jadwigą Fronczek.

Szczęść Boże — Młodej parze.

Wiadomości z kościoła i ze świata

ZJAZD POLAKÓW-EWANGELIKÓW WE LWOWIE.

Odbył się we Lwowie 1-szy zjazd Polaków ewangelików z Małopolski Wschodniej, który stał się potężną manifestacją. Na zjazd przybyło około 300 delegatów i członków. Na wstępie zabrał głos proboszcz wojskowy ks. Karol Banszel, który wygłosił referat pt. „Hitleryzm a Ewangelja". Aktualność tematu podkreślona była okolicznością, że nowopowstałe towarzystwo ewangelików-Polaków jest w dużej mierze odruchem samoobrony przeciwko niemczyźnie, działającej na terenie kościoła ewangelickiego w Małopolsce. Prelegent przeprowadził paralelę między przykazaniami Ewangelji a ideologją hitleryzmu, przeciwstawiając światu niemieckiemu świat słowiański.

Obecni jednogłośnie uchwalili jeneralną deklarację, ujętą w 9-ciu punktach. M.in. punkt 1-szy opiewa: Polacy-ewangelicy z Małopolski Wschodniej, ożywieni ideałami mocarstwowej Polski wieku złotego, ze wszystkich sił pragną przyczynić się do tego, by Polska w rodzinie narodów symbolizowała tę myśl Bożą, którą reprezentować jest jej przeznaczeniem.

Punkt 3-ci: Polacy-ewangelicy deklarują szczery zamiar współdziałania z ewangelikami innych narodowości na platformie rzetelnej współpracy z władzami polskiemi i na zasadzie: równi z równymi.

Punkt 4-ty: Polacy-ewangelicy stwierdzają, że stosunki w ewangelickim Kościele w Małopolsce wymagają gruntownej sanacji głównie dlatego, że jurysdykcja władz tego Kościoła, niezatwierdzona przez państwo, w myśl obowiązującej ustawy kościelnej, pozbawiona jest podstawy prawno-państwowej. Przywrócenie stanu prawnego stworzy warunki spokojnej i pozytywnej pracy dla dobra państwa i Kościoła.

---

nie był wstanie czy nie chciał zobowiązań tych wypełnić, i doszło do tego, co stanowiło dotychczasową treść dziejów ludu: nieposłuszeństwo, odszczepieństwo, bałwochwalstwo, jednem słowem złamanie przymierza: „Które to przymierze złamali, chociażem ja był małżonkiem ich = aser hemma heferu et beriti weanoki baalti bam neum Jahwe." Tak zwykle te słowa się tłumaczy. Inaczej oddaje te słowa König w Messianische Weissagungen, i przyznać trzeba, że jego tłumaczenie lepiej brzmi i lepszy ma sens. Aser pojmuje König jako partykułę kauzalną i dopatruje się w niej uzasadnienia zawarcia nowego przymierza, a baalti oddaje przez: skorzystałem z praw męża, odrzucając ich i pozwalając ich zniewolić. Giesebrecht za Septuagintą dokonuje poprawki baalti na gaalti = odrzuciłem ich. Lepiej jednak zachować baalti w znaczeniu nadanem mu przez Königa. Zdanie to brzmi potem następująco: „Ponieważ oni przymierze ze mną złamali, a ja zerwałem z nimi społeczność małżeńską", t. zn. potraktowałem ich, jak musi potraktować małżonek niewierną swą małżonkę. W pismach prorockich od czasów Ozeasza używany jest na określenie społeczności Boga i Izraela obraz pożycia małżeńskiego. Przymierza z Synaju z nałożonym przez nie na Izraela obowiązkiem przestrzegania Bożych przykazań Izrael nie dochował, dlatego Bóg odrzucił od siebie lud, i ten został przez wrogów podbity i uprowadzony do niewoli.

Pozytywna charakterystyka nowego przymierza zawiera w sobie myśli niezwykle ważne. „Ale takie jest przymierze, które zawrę z domem izraelskim po tych dniach mówi Pan — dam zakon mój do wnętrza ich i na sercu ich wypiszę go". Wprawdzie słowo zakon — tora daje niektórym badaczom asumpt do tego twierdzenia, że Jeremjasz jako prorok nie mógł absolutnie takiej zapowiedzi głosić, lecz że musi ona pochodzić od jakiegoś późniejszego zakoznawcy, bo przecież prorocy, zwłaszcza tej miary co Jeremjasz, gardzili wszystkiem i zwalczali wszystko, co formalizowało religję, a zakon, przepis religijny, ceremonjalny, kultowy, obrzędowy jest wyrazem sformalizowania religji. A jednak sąd taki jest niesłuszny. Przedewszystkiem nacisk trzeba położyć nie na słowie „zakon" ale na słowach „wnętrze i serce". Do dziś dnia uważamy serce za siedlisko wszelkich uczuć człowieka, więc i uczucia religijnego. Skoro zaś instrumentem religji w człowieku będzie jego serce, to przestaną jakąśkolwiek rolę odgrywać zewnętrzne formy religijnego kultu, przynależność do jakiegoś narodu, zamieszkiwanie jakiegoś kraju, ale religja stanie się najwewnętrzniejszą sprawą ludzkiej jednostki, która zdolna będzie nawiązać łączność duchową z Bogiem bezpośrednio, osobiście, bez przyczynienia się jakiegoś zewnętrznego nastroju, także i poza uświęconemi tradycją kultu murami świątyni, całkowicie w myśl wskazań Chrystusowych: wejdź do komórki twojej i tam się módl; tam doznasz, że jest Bóg, i że ten żywy Bóg jest twoim Bogiem, jak to i prorok wyczuwał, dodając do partji o wypisaniu zakonu na sercu, słowa: „I będę im Bogiem, a oni będą ludem moim".

Że Jahwe jest Bogiem Izraela a Izrael ludem Jahwy, i że dogmat ten, jak to np. Meinhold nazywa, głęboko był wkorzeniony w odczuwanie ludu, o tem świadczą już najstarsze dokumenty literackie Izraela, począwszy od pieśni Debory. Hasło to wypisane było poprostu na sztandarze dziejów Izraela, tylko że niestety lud z hasła tego wyciągał tylko korzystne dla siebie wnioski. Tak np. istniało już w czasach Izajasza i kursowa-

Punkt 5-ty: Polacy-ewangelicy domagają się, aby do posług duszpasterskich i odprawiania polskich nabożeństw dla ewangelików, deklarujących się jako Polacy, powołani zostali księża narodowości polskiej. Nabożeństwa w języku polskim powinny się odbywać we wszystkich kościołach Małopolski, gdzie tego zażąda najmniejsza choćby grupa.

Ponadto uchwalono jednogłośnie polecić zarządowi głównemu przedstawienie ministerjum W. R. i O. P. materjałów w sprawie uregulowania stosunku Kościoła ewangelickiego w Małopolsce do państwa, w sprawie przywrócenia stanu prawnego w tym kościele w myśl obowiązującej ustawy kościelnej, wreszcie w sprawie poddania się jurysdykcji konsystorza ewangelickiego w Warszawie.

Następnie dokonano wyborów do zarządu głównego, który powołano jednomyślnie w składzie następującym: prezes Antoni Ehrbar, wiceprezesi: prof. Ladenberger i inż. Kędzierski.

Odśpiewaniem hymnu „Boże coś Polskę" zakończył się pierwszy walny zjazd Polaków-ewangelików Małopolski Wschodniej.

Z WARSZAWY.

Szpital Ewangelicki w ostatnich latach odczuwał brak nowoczesnych inwestycyj, których dokonaniu stał na przeszkodzie brak funduszów w kasie kościelnej, zaabsorbowanej obowiązkami opieki społecznej.

Dzięki pośrednictwu D-ra Emila Burschego, naczelnego lekarza szpitala Ewangelickiego, ś. p. Oskar Saenger wybudował własnym sumptem nowy pawilon chirurgiczny. Śmierć ofiarodawcy przerwała dzieło w połowie drogi, gdyż brakowało urządzeń technicznych dla nowego pawilonu.

Małżonka Naczelnego Lekarza JWPani Marja Bursche rozpoczęła zbieranie na ten cel funduszów i dzięki wyjątkowej wytrwałości i ofiarnemu zamiłowaniu zdołała w niespełna trzy lata zebrać na ten cel zł. 72.078.—.

Dzięki tym bezprzykładnym w tych ciężkich czasach wysiłkom p. Doktorowej Emilowej Bursche szpital Ewangelicki posiada dziś najbardziej nowoczesne urządzenie techniczne sali operacyjnej i sterylizacji.

W dowód wdzięczności Kolegjum Kościelne nadało sali operacyjnej nazwę sali Marji i D-ra Emila Bursche, aby ten piękny czyn społeczny przekazać wdzięcznej pamięci następnych pokoleń.

Sprawozdanie rachunkowe.

Przychód		
ofiary od poszczególnych osób, instytucyj i dochód z imprez (teatr, loterja)		75.280.21
Rozchód		
Urządzenia sali operac. i sterylizacji	62.146.21	
Lampa Zeissa	3.712.—	
Reperacja aparatu roentgen.	6.220.—	72.078.21
Saldo		3.202.—
Wymieniony wyżej dochód zwiększa się przez uzyskanie zwolnienia od cła	9.375.—	
Bonifikata za przedterminową wpłatę	3.710.04	
ofiarowanie fr. Schaerer stolika do narzędzi chirurgicznych	440.03	
Razem zł.	13.525.07	

ło między ludem teologumenon mesjaniczne „Immanuel"— z nami Bóg, więc nie może na nas przyjść nic złego. Tym popularnym hasłom, że Jahwe jako Bóg Izraela w żadnym wypadku ludu swego nie opuści i pomocy mu zawsze udzieli, przeciwstawiali się prorocy, wkładając w te teologumena nową treść. Izajasz uzależnia urzeczywistnienie się owego „Immanuel" od wiary, Jeremjasz zaś w naszym tekście ogranicza owo stare narodowe teologumenon „Jahwe Bogiem Izraela, Izrael ludem Jahwy we wszystkich wypadkach", w jego treści koniecznością przyjęcia zobowiązań nowego przymierza do serca, na tablice wnętrza i serca, które i gdzieindziej w jego księdze, r. 17. w. 1 (gdzie mówi o wypisaniu na tablicy serca grzechu i nieprawości) i w innych pismach Starego Testamentu, np. Prov. 3. w. 3. (napisz miłość i wierność na tablicach serca) wymienione są jako materjał piśmienny. Przez to głęboko będzie wykorzeniona w świadomość ludu konieczność wypełnienia tych zobowiązań, dyktowanych przez Boga ludowi, tak że już na zwyczajnej drodze zdania sobie przez jednostkę sprawy z swego normalnego powołania człowieczego, jako wyznawcy Boga, będą zobowiązania te stale na nowo przekraczały próg ludzkiej świadomości i wpływały dodatnio na jego czyny, tak iż te zgodne będą z najgłębszą treścią tych słów: „Będę im Bogiem a oni będą ludem moim". Ludzie, którzy do serca przyjmują postulaty religji, składają się na całość, która zasługiwać będzie na miano nowej ludzkości, nie mogącej być inną, jak tylko dobrą, wierną, Bożą, nie uznającej innego przed sobą celu, jak tylko ten, który ustala Ewangelja: Mójci jest pokarm, abym czynił wolę Ojca niebieskiego.

(c. d. n.)

KATOWICE. W niedzielę 18 lutego odbędzie się w Katowicach w sali Śl. Zakładów Technicz. Zjazd prezesów lub ich zastępców wszystkich Towarzystw Młodzieży Ewang. w Polsce. Na program Zjazdu złoży się wykład ks. Dr. Szerudy, prof. uniwersytetu z Warszawy i omówienie sprawy współpracy Towarzystw Młodzieży w Polsce w dziedzinie wydawania wspólnego pisma, pieśni dla chórów i sztuk teatralnych, urządzania wspólnej kolonji letniej, opracowanie programów pracy i t. p. Omówiony również będzie Zjazd ewang. młodzieży słowackiej, czeskiej, łużyckiej, jugosłowiańskiej i polskiej na Słowaczyźnie w lipcu b. r. i poruszona sprawa stowarzyszenia ogólnopolskiej organizacji młodzieży ewang. Zjazd rozpocznie się o godz. 10-ej a zakończy się około 6-tej wieczorem. Noclegi dla delegatów z dalszych stron Polski są przygotowane. Zgłaszać się należy w tej sprawie do p. F. Fukały, Katowice, Ligonia 28. Szczegółowy program podany będzie w następnych numerach. Na Zjazd ten, bodajże historyczny dla pracy i ruchu młodzieży ewang.-polskiej, serdecznie zaprasza prezesów lub ich zastępców wszystkich Towarzystw Młodzieży Ewangelickiej w Polsce.

Główny Zarząd Związku Pol. Młodz.
Ewang. Wojew. Śląskiego.

„CODEX SINAITICUS".

Trzy manuskrypty Nowego Testamentu znajdowały się przed wojną w posiadaniu następujących instytucji: najstarszy zwany Vaticanus w bibljotece papieskiej w Rzymie, drugi Sinaiticus w bibljotece cesarskiej w Petersburgu i wreszcie trzeci t.z. Alexandrinus w Muzeum Brytyjskim w Londynie. W ten sposób każde z trzech wielkich wyznań chrześcijaństwa (rzymsko-katolickie, prawosławne i ewangelickie) miało pieczę nad jednym z tych manuskryptów. Obecnie Sinaiticus, jak podają dzienniki, ma zmienić właściciela. Bogu należy dziękować, że ten bezcenny skarb przetrwał burzę i zniszczenie rewolucji rosyjskiej. Znaleziony on został w połowie XIX w. przez Dr. Tischendorfa w jednym z klasztorów półwyspie Synajskiego. Zainteresował wówczas żywo cesarza Rosji, który go kazał nabyć, a następnie poczynić odbitki, znajdujące się po dziś dzień we wszystkich większych bibljotekach europejskich. Obecny rząd bolszewicki, nie mający zrozumienia dla żadnych zabytków kultury i sztuki, ofiarowywuje ten drogocenny manuskrypt rządowi Wielkiej Brytanji zaś sumę 100,000 funt. szterl. t. j. coś koło trzech miljonów złotych. Premjer angielski, przedstawiając tę propozycję parlamentowi, oświadczył gotowość nabycia manuskryptu przy pomocy subskrypcji publicznej. Znając

pod tym względem ambicje anglików, nie należy wątpić, że potrzebna kwota zostanie zebrana. W ten sposób śród bezcennych skarbów Muzeum Brytyjskiego spocznie obok Codexu Aleksandryjskiego, drugi najważniejszy manuskrypt Nowego Testamentu „Codex Sinaiticus".

(Według „Le Qristianisnu").

PŁYTA DARJUSZA I WIZERUNEK KREZUSA.

Wyprawa naukowa uniwersytetu w Chicago pod kierownictwem profesora Herszfelda prowadzi od szeregu lat w Persji prace archeologiczne, uwieńczone ostatnio nadzwyczajnemi wynikami. W Persepolis dokopano się podczas ostatniego lata olbrzymiej komory, zawierającej wielkie ilości złota i srebra, jakoteż kasetkę pełną drogocennych kamieni. Był to rodzaj skarbca króla Darjusza, jak świadczy o tem odnaleziona w kasetce płyta, zawierająca następujący napis:

„Ja, Darjusz, król potężny, król królów, syn Histaspa Achameneosa, oznajmiam: wielkie imperjum, którego granice ciągną się od Saken aż do Sogd i Kous'u, jako też od Indji aż do Sparty, zostało mi oddane przez największego boga, przez samego Ahura-Mazdę. Oby Ahura-Mazda protegował mnie i moją dynastję". Inne prace tej samej wyprawy podjęte w Anatolji w krainie starożytnej Lydji, gdzie ongi znajdowało się miasto Sardy, stolica legendarnego króla Krezusa, dały również bardzo ciekawe wyniki. W kufrach pełnych złota i srebra, znajdowały się liczne monety z wizerunkiem słynnego z bogactwa monarchy, którego historyczność niektórzy dziejopisarze podają w wątpliwość.

(Wert. Le Christionisme)

Jot.

LWÓW. Dnia 16 stycznia wygłosił tu wobec licznie zebranych akademików i starszego polsko-ewang. społeczeństwa Dr. Slotemaker de Bruin z Holandji wykład o celach i zadaniach Wszechświatowej Federacji chrześcijańskich studentów". Wykład ten wzbudził duże zainteresowanie.

LWÓW. **Statystyka kościelna za rok 1933.**

Ślubów udzielono: 35 (23 ewangel. pary; 12 mieszane) *Ochrzczono*: 42 dzieci (22 chłopców, 20 dziewcząt). *Zmarło*: 60 osób (31 męskiej i 29 żeńskiej płci). *Konfirmowano*: 44 dzieci (24 chłopców i 20 dziewcząt). *Wstąpiło* do naszego kościoła 8 osób. *Wystąpiło* z naszego kościoła: 16 osób.

GENEWA **Odezwa A. Hendersona do kościołów.**

Przewodniczący Konferencji rozbrojeniowej, A. Henderson, wystosował do kościołów chrześcijańskich gorący apel, zwracając uwagę na powagę sytuacji międzynarodowej i na obowiązki kościoła. „Kościoły nie mogą pozostać obojętne na wszystkie mowy i wieści o wojnie — powiada odezwa — lub na groźbę wojny prewencyjnej lub na niezwykle szybko postępujące niebezpieczeństwo pogarszania się stosunków między państwami, które jest nader znamiennym rysem obecnych stosunków międzynarodowych. Nie wystarczy, by kościoły poważnie ostrzegały przed strasznemi skutkami nowoczesnych wojen — chociaż i ten głos ostrzegawczy jest ważny i pożyteczny — jesteśmy bowiem obecnie w tem położeniu, że zasadniczo chodzi o zajęcie stanowiska wobec ostatecznych zagadnień. My chrześcijanie wierzymy, że ludzkość winna żyć jako wielka rodzina. Ta wiara, obowiązuje nas do popierania wielkiego dzieła ludzkości, aby na świecie zapanowały warunki współżycia narodów, które nakładają na narody obowiązek przestrzegania pokoju. Dzieło, podjęte przez nas w Genewie, oznacza coś więcej jak tylko zmniejszanie ciężarów finansowych zbrojeń. Jest ono próbą doprowadzenia ludów do tego, by nie szukały bezpieczeństwa w stosowaniu środków gwałtu, lecz w etycznym autorytecie wspólnie uznanego porządku pokojowego, który się opiera na pakcie Ligi Narodów i na pakcie paryskim. Pozwalam sobie w tym krytycznym momencie wezwać kościoły do niezłomnej wierności celom pokoju światowego, a jednocześnie do bezwzględnego wytężenia wszystkich sił w kierunku osiągnięcia tego celu. Najwyższem zadaniem kościoła i chrześcijaństwa jest utrzymanie ludów na drodze do pokoju. Jeżeli połączymy swe siły i dążyć będziemy do tego wzniosłego celu, nie będzie istniała konieczność wojny. Ew-Pol.

NIEMCY. **Zmierzch „Niemieckich chrześcijan".**

Zebranie grupy berlińskiej „niemieckich chrześcijan", które odbyło się dnia 13 listopada ub. r. w Pałacu sportowym w Berlinie, było sygnałem ostrzegawczym dla Kościoła. Rezolucje tego zebrania, przyjęte przez 20.000 obecnych bez protestu przedstawicieli kościoła, przedewszystkiem biskupa Hossenfeldera, kierownika „niemieckich chrześcijan", godziły w podstawy kościoła. Domagały się bowiem wyłączenia Starego Testamentu z Biblji, usunięcia Krzyża, natychmiastowego paragrafu aryjskiego i wychowania w duchu „wiary bohaterskiej". Nic więc dziwnego, że zewsząd odezwały się protesty, przedewszystkiem w samym Berlinie i w Augsburgu, gdzie odbyły się dn. 22 listopada imponujące manifestacje w obronie wyznania i kościoła, ponadto w szeregu większych miast niemieckich wystąpili z centralnego związku, czołowi przedstawiciele nauki, złączeni ruchem „niemieckich chrześcijan" jak Femer, Schumann, Gogarten zgłosili wystąpienie z tego ruchu.

Dnia 27 listopada urządził „Związek pastorow" wielkie manifestacje w Berlinie, ślubując lojalność wobec obecnego państwa a wierność wyznania kościoła. Następnego dnia biskup Hossenfelder złożył godność ministra Kościoła, a 30 listopada ustąpiło całe ministerjum kościelne. Hitler zabronił swoim podwładnym mieszać się do wewnętrznych sporów kościelnych. W związku z tem dnia 4 grudnia wydały naczelne władze kościelne rozporządzenie, mocą którego członkom ministerjum duchownego jakoteż urzędnikom i siłom pomocniczym naczelnej władzy kościelnej nie wolno należeć do żadnej partji kościelno-politycznej, do związków, grup i ruchów. To samo odnosi się do urzędników władz kościelnych krajowych. Pod wpływem nacisku sfer kościelnych biskup Muller zrzekł się godności patrona ruchu „niemieckich chrześcijan". Grupy radykalne „niemieckich chrześcijan" pod wodzą D-ra Krausego zorganizowały dnia 19 listopada ub. r. w Lipsku „Niemiecki Kościół ludowy". W odezwie tej nowej partji czytamy m. i. „Przyznajemy się do objawienia boskiego społeczności narodowej, sięgającej korzeniami swemi w krew i ziemię. Odrzucając elementy obce w wierze i zwyczajach stoimy na stanowisku ewangelji o bohaterskim Zbawcy i pobożności niemieckiej, wyznawanej przez naszych wielkich wodzów duchowych i trwających od niepamiętnych czasów w naszem dziedzictwie przodków. Służba dla naszego ludu jest nabożeństwem. „Przynależność do pewnego zrzeszenia religijnego nie jest pożądana". W ten sposób radykalne elementy z pośród „niemieckich chrześcijan" zbliżyły się do obozu nowoczesnych pogan niemieckich. „Niemieccy chrześcijanie" wyrządzili niepowetowaną szkodę kościołowi ewangelickiemu. Winni się odseperować od nich ci wszyscy, którym droga jest Biblja i którzy trzymają się wyznania Kościoła. Winni także wyzbyć się swych sympatyj dla „niemieckich chrześcijan" ci wszyscy niemieccy pastorowie w Polsce, którzy chcą być sługami Słowa Bożego i swego Kościoła. Program Hitlera bowiem nie da się pogodzić z Ewangelją Chrystusową. Ew.-Pol.

ZMIANY w MINISTERJUM DUCHOWNEM w BERLINIE.

Wskutek ustąpienia członków ministerjum duchownego „Niemieckiego Kościoła ewangelickiego" biskup Muller na wniosek przedstawicieli kościołów krajowych powołał do ministerjum Prof. Beyera z Gryfji, dyr. O. Webera z Elberfeldu i D. Lauerera. Ew-Pol.

NOWE WYDAWNICTWO.

Cz. Cieszyn. Kalendarz. Staraniem grona ks.ks. pastorów z Śląska czeskiego pod nacz. redakcją ks. J. Lasoty wyszedł w Cz. Cieszynie *„Nasz kalendarz ewangelicki" na r. 1934.* Wydawnictwo, liczące 188 str., zawiera bogatą treść, na którą składają się m. i.: rozmyślanie, kazanie, dział informacyjny o zborach polskich, opowiadanie o latach dziecięcych M. Lutra, tudzież liczne przyczynki z życia gospodarczego, politycznego, społecznego, oraz wskazówki prawnicze i zajmujące powiastki dla ludu. Kalendarz, wydany na dobrym papierze, ozdobiony jest licznemi ilustracjami.

ZNIESIENIE PARAGRAFU ARYJSKIEGO.

Ministerjum duchowne „Niemieckiego Kościoła ewangelickiego" przyjęło dnia 16 listopada b. r. ustawę, mocą której znosi się przeprowadzenie ustaw o stosunkach służbowych pastorów i urzędników kościelnych, wydanych w okresie od 1 — 1 — 1933 r. przez ewangelickie kościoły krajowe. W ten sposób osławiony „paragraf aryjski", popierany swego czasu nawet przez biskupa Mullera, został zniesiony.

Ew-Pol.

HASŁO BISKUPA SASKIEGO COCHA.

Biskup Saksonji Coch wydał odezwę do „Niemieckich chrześcijan" Saksonji, w której czytamy takie słowa: „Z Lutrem i Hitlerem w obronie wiary i narodowości!". Hasło znamienne dla obecnego zamętu w Niemczech. Ew-Pol

Wiadomości Statystyczne Urzędu Parafjalnego

za czas od 28. I. do 5. II. r. b.

Ochrzczono: 1 chłopca i 1 dziewczynkę.

Śluby: Wiktor Witold Romuald Tyszecki (E. A) z Elżbietą Apolonją Grochot (E. A.); Stanisław Daab (E. A.) z Jadwigą Skowronek (R. K.); Ryszard Weisert (E. A.) z Eugenją Grabowską (E. A.); Emil Goll (E. A) z Lidją Ludwig (E. A.); Marjan Aleksander Timme (E. A.) z Wirginją Jadwigą Fronczek (E. A.); Antoni Luxenburg (R.k.) z Emilją Wincberg (E. A.); Wacław Szurig Ew. Ref. z Janiną Sadkowską (Rk.); Bronisław Kieliszek (Rk.) z Pauliną Peterson (E.jA.); Karol Schimann (E. A.) z Anną Faltz E. A.; Arnold Józef Nowicki E A. z Ireną Pogorzelską Rk.; Witold Jung (E. A.) z Alicją Rufenach (E. A.).

Zmarli: Robert Fryderyk Hintz l. 78; Emma Roesler z d. Setzer l. 44.

Porządek nabożeństw.

w kościele parafjalnym przy ul. Królewskiej.

Dnia 11 lutego — **Niedziela Esto-mihi.**

godz. 9 rano, naboż. w kaplicy szpitalnej, ks. p Loth.
„ 9.30 r., naboż. szkolne (sala konf.), ks. pref. Krenz.
„ 11 rano, nab. w świetlicy (Wolska 12), ks. w. Matz.
„ 11.30 r., naboż. g ł ó w n e, ks. pastor Loth.
„ 1.45 r., naboż. dla dzieci, ks. djakon Rüger.
„ 10.30 r., nabożeństwo w Tworkach, ks. dj. Rüger.
„ 11.30 r., nabożeń. w Pruszkowie, ks. dj. Rüger.
godz. 5 pp. naboż. wieczorne (sala konf.) ks. w. Gumpert.

Uwaga: Oprócz tego odbędą się nabożeństwa dla dzieci na Kamionku, Nowem Bródnie, w Piastowie i Włochach.

Dnia 14 lutego **Dzień Pokutny.**

godz. 9.30 r., naboż. w języku niemiec, ks. past. Loth.
„ 11.30 r., naboż. g ł ó w n e, ks. p. Michelis.
„ 10 r., nabożeństwo w Gocławiu, ks. djak. Rüger.
Dnia 15 lutego 8 w., nab. bibl. (sala konf.) ks. p. Michelis.
„ 16 lutego, 9 rano, nabożeństwo komunijne.

W Ewang. Kościele Garnizonowym
(Puławska 4)

Dn. 11.II. w niedz. Esto-mihi. nab. odprawi, ks. F. Gloeh. O godz. 11.15 r., odbędzie się nab. dla dzieci, które odprawi ks. sen. Gloeh.

Kto z Czytelników Głosu Ewangelickiego

mógłby ofiarować lub odsprzedać po cenie przystępnej ubogiemu uczniowi, który przygotowuje się do egzaminu maturalnego, aby wstąpić na teologję, następujace podręczniki klasy VIII:

1. Literatura Polska tom V. cz. II. M. Kridla.
2. Deutschtum kl. VIII. Jakubiec i Leonard.
3. Historja Nowożytna — Cz. Nanke.
4. Polska Współczesna — Tretiak i Bystroń.
5. Składnia łacińska — Krasnowolski.
6. Fizyka, cz.III Elektryczność i Magnetyzm — Kalinowskiego,

Łaskawe odpowiedzi prosimy nadsyłać na imię ks. sen. F. Gloeha, Puławska 4, tel. 8.90-15.

Sprawa ważna i pilna!

Najciekawsze audycje Polskiego Radja w Warszawie.

od dnia 11. II do 17. II 34 r.

Niedziela dnia 11. II. 34 r. 12.00 Transmisja z Gdyni. 12.03 Transmisja narciarska. 12.15 Poranek muzyczny z Filh. Warsz. 14.20 „Piękno chaty i strojów wieśniaczych. 14.35 „Przegląd rynków produktów rolnych". 15.00 „Miljony z odpadków gospodarskich." 15.20 Audycja muzyczna. 16.00 Słuchowisko dla dzieci. 16.45 Humoreska. 17.00 Ubranie stosowane do zajęcia. 17.15 Przemówienie prezesa Funduszu Obrony Morskiej p. gen. Dyw. Kaz. Sosnkowskiego. 17.30 Koncert. 18.00 „Wino jedzenie i śpiew" — St. Wasylewskiego. 19.30 Tygodnik dla młodzieży. 19.50 Przemówienie przedstawiciela Rządu Rzplitej. 20.00 „Myśli wybrane". 20.02 Muzyka lekka. 20.50 Dziennik wieczorny. 21.00 „Staropolskie zapusty". 21.15 „Na wesołej lwowskiej fali". 22.15 Wiadomości sportowe. 22.25 Transmisja z Oksywji.

Poniedziałek, dn. 12.II. 34 r. 12 05 Zespół Niny Mańskiej. 15.55 Recital śpiewaczy. 16.10 Koncert kameralny. 16.40 Lekcja francuskiego. 16.55 Koncert. 17.50 Skrzynka pocztowa". 18.00 Odczyt. 19.25 Odczyt. 19.40 Wiadomości sportowe. 19.47 Dziennik Wieczor. 20.00 „Myśli wybrane". 20.02 Muzyka „Niepodległej Polski".

Wtorek dnia 13. II 1934 r. 16.25 Skrzynka P. K. O. 16.40 „O sporcie łyżwiarskim". 16.55 Utwory skrzypcowe. 17.15 Jazz na dwa fortepiany. 17.50 „Wiadomości rolnicze. 18.00 Odczyt. 18.20 Audycja muzyczna. 19.25 Feljeton aktualny. 19.40 Wiadomości sportowe. 19.47 Dziennik wieczorny. 20.00 „Myśli wybrane". 20.02 „Kwiat Hawaju" — operetka.

Środa dn. 14. II. 1934 r. 15.40 Recital fortepianowy Very Neumark: 16.10 Program dla dzieci. 16.40 Skrzynka pocztowa. 16.55 Koncert kameralny. 17.50 Skrzynka pocztowa rolnicza. 18.00 Widzenie Fausta. 18.20 Recital organowy prof. Bronisława Rutkowskiego. 18.40 Pieśni w wyk. Stanisława Znicza. 19.25 „Cierpienia i zwycięstwa twórców". 19.47 Dziennik Wieczorny. 20.00 „Myśli wybrane". 20,02 Śpiewy Gregorjańskie. 20.15 Tr. Koncertu Stow. Miłośn. Dawnej Muzyki. 21.15 „Przemysł ludowy na Huculszczyźnie.

Czwartek, dnia 15. II. 1934 r. 12.35 Koncert Szkolny z Filh. Warsz. 15.40 Zespół jazzowy. 16.40 „Zdobycze prawne kobiet". 16.55 Z muzyki hiszpańskiej. 17.20 „Nowiny rolnicze". 17.30 „Słowacki w Szwajcarji". 19.25 Odczyt. 19.40 Komunikat śniegowy. 19.43 Wiadomości sportowe. 19.47 Dziennik Wieczorny. 20.00 Wybrane myśli. 20.02 Koncert wieczorny. 21.30 „Skrzynka pocztowa techniczna".

Piątek dn. 16. II. 1934 r. 12.05 Zespół salonowy. 16.40 Przegląd wydawnictw. 16.55 Recital śpiewaczy. 17.25 Muzyka na dwa fortepiany. 17.50 „Z teorji praktyki rolniczej" 18.00 Odczyt dla nauczycieli z Min. W. R. i O. P. p. t. „Szkoła dawna a dzisiejsza" — wygł. Nacz. Włodzimierz Gałecki. 19.20 Dokąd jechać w święto? 19.25 Feljeton. 19.40 Wiadomości sportowe. 19.43 Komunikat śniegowy. 19.47 Dziennik Wieczorny. 20.00 „Myśli wybrane". 20.02 Pogadanka muzyczna. 20.15 Koncett z Filh. Warsz.

Sobota dn. 17. II. 1934 r. 16.00 Audycja dla chorych. 16.40 Lekcja francuskiego. 16.55 Muzyka lekka z udz. Lucyny Messal. 17.50 „Przegląd prasy". 18.00 Reportaż. 18.40 Recital śpiewaczy. 19.25 „Babcia" opowiadanie Marji Dąbrowskiej. 19.40 Wiadomości sportowe. 19.47 Dziennik wieczorny. 20.00 „Myśli wybrane". 20.02 Koncert muzyki Estońskiej. 21.00 Skrzynka pocztowa. 21.20 Koncert Chopinowski.

Prenumerata „Głosu Ewangelickiego" wynosi: kwartalnie 3 zł. miesięcznie 1 zł. Wpłacać można w administracji. — Na ręce ks. seniora F. Gloeha B. W. N. Al. Jerozolimskie 41, tel. 9.90-05 lub w mieszkaniu: Puławska 4. Adres dla czasopism zamiennych i listów do redakcji: Puławska 4. tel. 8.90-15.

Redaktor: **Ks. senior FELIKS GLOEH** Wydawca: **Ewang. Sp. Wyd. „Logos"**

Drukarnia „Głosu Ewangelickiego", Warszawa, Puławska 4, tel. 8. 90-15.